

# Marian Marek Drozdowski

---

## Kobiety w życiu Stefana Starzyńskiego

---

Palestra 39/1-2(445-446), 119-125

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## Czy to już tylko historia ?

Klio – muza historii

**Marian Marek Drozdowski**

### **Kobiety w życiu Stefana Starzyńskiego**

Stefan Starzyński urodził się w Warszawie 19 sierpnia 1893 r. w rodzinie nauczycielsko-rzemieślniczej. Żył w domu pielęgnującym tradycje Powstania Styczniowego, narodowej żałoby kobiet po powstańcach i etosu Polki, której głównym zadaniem jest wychowanie dzieci w poszanowaniu narodowych tradycji i wartości.

Matka Stefana, Jadwiga, z domu Lipska, która urodziła trzech synów: Romana (11 IV 1890), Mieczysława (23 VII 1891) i Stefana (19 VIII 1893) była nauczycielką w prywatnej szkole warszawskiej. Ojciec Alfons Karol pochodził ze zubożałej rodziny szlacheckiej. Był on niemową od dzieciństwa. Miał wielki talent rzeźbiarski. Przed pierwszą wojną światową wytwory swego warsztatu wywoził do Rosji, gdzie znajdował wielu nabywców. Przed rewolucją 1905 roku ojciec Starzyńskiego wraz z matką przeniósł rodzinę do wsi Sierzniki pod

Łowiczem, a następnie do samego Łowicza. Dzieciństwo i młodość spędził Starzyński w Łowiczu. Tutaj jako dwunastoletni chłopiec przeżywał strajk i bojkot szkolny, a następnie tajne komplety. Prowadzili je w Łowiczu młodzi socjaliści, m.in. Marian Falski, późniejszy autor popularnego elementarza szkolnego. W Łowiczu matka Starzyńskiego prowadziła pensję dla dziewcząt.

Młode pensjonarki, głównie ziemiańskiego pochodzenia, podkochiwały się w Starzyńskich, zwłaszcza w Stefanie. Matka uczyła Stefana języka ojczystego, historii, geografii. Wpajała mu kult bohaterów narodowych: Chodkiewicza, Żółkiewskiego, Czarnieckiego, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Żymirskiego, Traugutta i innych. Wpajała synom wiarę, że kiedyś wybijie godzina walki o wolność, w której muszą wziąć udział. Ona podsuwała im niektóre lektury: *Śpiewy historyczne* Niemcewicza,

*Pana Tadeusza Mickiewicza, Trylogię Sienkiewicza, cykl powieści historycznych Gąsiorowskiego.*

W czasie strajku szkolnego w Łowiczu Jadwiga Starzyńska zorganizowała Komitet Rodzicielski z udziałem Marii Jeleniewskiej, Marii Potockiej, Janiny Orczykowskiej, dr. Stanisława Stanisławskiego i innych. Komitet ten dbał o tajną edukację dzieci łowickich, które spotykały się na tajnych zebraniach w klubie „Olimp” mieszczącym się w nie zamieszkanym domu w poklasztorzym ogrodzie. Na spotkania te przychodzili „filareci” ze Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej i sympatycy Organizacji Bojowej PPS.

Radykalizująca młodzież nie mogła aprobować norm zachowań propagowanych przez starsze społeczeństwo i wspomniany Komitet Rodzicielski, stąd młody Stefan musiał wysłuchiwać niejednej krytycznej uwagi mamy, dla której, jako najmłodszy syn, był oczkiem w głowie. Ona do końca życia nie przestała się nim opiekować zarówno w Łodzi jak później w Warszawie, gdzie wraz z mężem przebywała kierując miejską publiczną szkołą. Zmarła w wieku lat 63 jako kierowniczka jednej ze szkół warszawskich, w 1932 r. Stefan liczył wówczas 37 lat. Zmarła w jego nowym domu na Szustra doświadczając troskliwą opiekę syna i synowej Pauliny. 7 czerwca 1939 r. Szkoła Powszechna nr 89 im. Stefana Żeromskiego na Targówku uczciła jej pamięć.

Matka Starzyńskich opowiadała synom o dziadku Romanie, uczestniku Powstania Listopadowego i swym najstarszym bracie Mieczysławie, który jako piętnastoletni uczeń piątej klasy gimnazjalnej w Pińczowie zginął w Powstaniu

Styczniowym. Imiona te nosili bracia Starzyńskiego. Olbrzymi wpływ matki na osobowość Starzyńskiego dawał się odczuć w wielkim szacunku, jaki żywił on do nauczycielskiej konfraterni. Jako prezydent Warszawy zbudował 44 nowe szkoły. Na Ratuszu przyjmował absolwentów maturalnych klas warszawskich i obdarzał ich cennymi nagrodami książkowymi ze specjalną dedykacją.

Jako łowicki gimnazjalista Starzyński prawdopodobnie podkochiwał się w swej „konspiracyjnej” nauczycielce języka polskiego i historii Marii Górskiej, która wraz z Marianem Falskim, Konradem Siwickim i tajemniczą obywatelką „Jadwigą” obsługiwała komplety łowickie. Od 1907 r. Stefan przebywał w Warszawie jako uczeń prywatnego gimnazjum Emiliana Konopczyńskiego. Tutaj dominowały wpływy Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej, a wśród nauczycieli PPS. Koledzy nadali mu pseudonim „Ciepciuś”, wyrażając swój serdeczny stosunek do lojalnego kolegi, pełnego entuzjazmu i tryskającego energią.

Szkoła ta w 1918 r. została upaństwowiona i nazwana gimnazjum im. Adama Mickiewicza – dzisiaj IV Liceum Ogólnokształcące przy ul. Saskiej 59. Natomiast w dawnej szkole Starzyńskiego przy ul. Konopczyńskiego 4 mieści się zasadnicza szkoła mechaniczno-elektryczna, która od 8 września 1946 r. nosi imię Stefana Starzyńskiego.

Starzyński jako działacz Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej był trzykrotnie aresztowany i skazany na miesiąc twierdzy w Cytadeli. Maturę robił w gimnazjum M. Kreczmara, cieszył się tam olbrzymim prestiżem wśród koleżanek, które podziwiały więz-

nia Cytadeli. W latach 1911–1914 Starzyński poznał wiele atrakcyjnych dziewcząt – studentek na Wyższych Kursach Handlowych im. Zielińskiego. M.in. ich głosami został wybrany jako delegat tej uczelni na III Zjazd „Filarecji” zorganizowany w Krakowie.

W Zjeździe tym uczestniczył Józef Piłsudski – ideowy przywódca ruchu niepodległościowego, Zygmunt Zaremba – późniejszy wybitny przywódca PPS, Jan Pohoski – późniejszy wiceprezydent Warszawy, i wybitny ekonomista Jan Kruszewski.

W latach 1913–1914 Starzyński był członkiem Komitetu Centralnego ZMPN w Królestwie Polskim wstępując w 1913 r. do Związku Strzeleckiego pod pseudonimem „Lew”.

Ze względu na skromne dochody rodziców Stefan zmuszony był zdobywać środki do życia prowadząc korepetycje. M.in. uczył koleżankę z konspiracji młodzieżowej, piękną brunetkę „Zazę”, Józefę Wróblewską, wielką nieszczęśliwą miłość swego życia. Przychodził do niej w pelerynie, wytartej czapce studenckiej i starym garniturze. Gdy przydusiła go bieda, zapożyczał się u kolegów, wśród nich u Tymoteusza Niekrasza, by ze swą sympatią pójść „na tańce”, zafundować jej lody lub obdarzyć bukietem kwiatów.

W 1914 r. młodzieńcza, pierwsza romantyczna miłość skończyła się małżeństwem zawartym w Łodzi w obecności rodziców. Tak widziała młodą parę siostra płk. Jana Rzepeckiego, późniejszego członka Komendy Głównej AK: „Przedstawiono mi młodziutką parę, świeżo po ślubie, on blondynek, jasny, miły, szczupły, wyglądał tak dziecinnie, ona brunetka, z palącymi, czarnymi oczami, o ja-

kich się nie zapomina, ale cicha, lękliwa czy tylko milkliwa. Gdy sadowiłam się do pierwszego obiadu, przyszło olśnienie, przecież to Stefan Starzyński, mój kolega z Filarecji, a młodszy brat Romana, prezesa «Promienia» z Krakowa. Przypomnieliśmy się sobie szybko, a on mi przedstawił świeżo poślubioną żonę Zazę (z Wróblewskich), jedną z najpiękniejszych i najciekawszych kobiet, jakie znałam. Moje piskleta w rzeczywistości przewyższały mnie wyrobieniem i tupeciem, jak się w przyszłości okazało, ale na razie, tj. do końca pobytu w Łodzi, byłam ich ostoją. Tutaj w Łodzi mieszkali rodzice Starzyńskich”.

Mój daleki krewny, najmłodszy senator II Rzeczypospolitej w latach trzydziestych Marian Waclaw Drozdowski, działacz samorządowy i gospodarczy, tak wspomina Stefana tych czasów: „W Teatrze Wielkim przy ulicy Konstancyńskiej zwołany został wiec (12 października 1914 r.), na którym przemawiali przybyli do Łodzi strzelcy. Wśród nich byli bracia Starzyńscy – Roman i Stefan – młodzi wówczas chłopcy. W Łodzi mieszkała ich matka, która po przeniesieniu z Łowicza prowadziła tajne nauczanie w języku polskim w szkole Macierzy Szkolnej”.

Starzyński miodowe miesiące spędził ze swoją „Zazą” obsługując tajne zbiórki strzeleckie, a później w Polskiej Organizacji Niepodległościowej, która prowadziła werbunek ochotników do Legionów. Dziewczęta werbowane były do służby kuriersko-wywiadowczej. Z nią związana była piękna „Zaza” – żona Starzyńskiego.

Po skończeniu Szkoły Podchorążych I Brygady był zmuszony wstąpić do legionowej służby liniowej pozostawia-

jąc na wolności młodą żonę spragnioną radości życia, zabaw, towarzystwa. Krótkie pobyty w domu na święta, na gwiazdkę, nie wystarczały, by utrzymać małżeństwo. Na przełomie 1916/1917 r. „Zaza” zakochała się w działaczu POW, Sylwestrze Wojewódzkim, który stał się później komunistą, zdradzając swego męża. Do zerwania doszło w 1917 r., w tragicznym roku dla Stefana – chorążego 5 pułku piechoty I Brygady Legionów, mającego za sobą doświadczenia bitewne nad Stochodem, pod Rutką Sitowiecką, pod Sitowiczami.

Obok rozpadu małżeństwa Starzyński przeżył wraz ze swymi ideowymi przyjaciółmi kryzys legionowy, kiedy to na polecenie dowódcy I Brygady Józefa Piłsudskiego odmówił złożenia przysięgi na wierność państwu centralnym. Po tej odmowie został internowany w Beniaminowie i boleśnie odsunięty od normalnego życia i walki. „Gdy zjechalismy do Beniaminowa – wspomina jego przyjaciel Julian Kulski, późniejszy burmistrz Warszawy w latach drugiej wojny światowej – byliśmy jeszcze w pełnych odznakach utraconych stopni wojskowych przy broni bocznej (...) W dni świąteczne pod druty obozu zjeżdżały, o ile na to trudne warunki ówczesnego bytowania pozwalały, gromadnie członkowie rodzin i znajomych, porozumiewając się bez czyichkolwiek przeszkód poprzez ogrodzenie ze zjawiającymi się tłumami internowanych. Dostawy książek, żywności nie były ograniczane przez komendę, korespondencja ze światem wewnętrznym dopuszczona, choć oczywiście podlegająca cenzurze. Zdarzały się też w późniejszym okresie wizytacje obozu przez przedstawicieli Tymczasowej Rady Stanu (Zdzisława

Lubomirskiego, ks. prałata Zygmunta Chełmickiego)”.

W czasie pobytu w Beniaminowie Starzyński dowiedział się o ciężkiej chorobie ojca i jego śmierci, która nastąpiła 26 listopada 1917 r. Władze obozu zezwoliły braciom Starzyńskim wziąć udział w pogrzebie ojca, który odbył się 29 listopada 1917 r. Wyidealizowana w obozie żona „Zaza”, działająca w konspiracyjnej POW wspólnie z Sylwestrem Wojewódzkim, nie przychodziła do Beniaminowa, aby odwiedzać męża. Starzyński boleśnie odczuwał tę samotność. Utrzymywał wówczas kontakty korespondencyjne z siostrą żony, Marią Gulińską z Wróblewskich, pracującą w tzw. Szkole Realnej w Skierniewicach.

W kartce napisanej 5 grudnia 1917 r. czytamy: „Kochana Marychno. Wiedząc, jak czule zawsze wspominał Was mój Ojciec i o sympatii, jaką darzyliście Go, uważam za smutny obowiązek donieść, że po ciężkiej półtoramiesięcznej chorobie zakończył życie 26 listopada r.b. 29 odbył się w Łodzi pogrzeb, z którego wczoraj powróciłem. Przesyłam przy sposobności serdeczne ucałowania, Stefan”.

W drugiej kartce, wysłanej także do Gulińskiej 30 grudnia 1917 r., pisał: „Kochana Marychno, dziękuję Ci najserdeczniej za te kilka słów, które są dla mnie naprawdę bardzo drogie. Zeszłoroczne Święta pamiętam dobrze, stanowią one dla mnie bardzo miłe wspomnienie lepszych czasów, cieszę się więc, że i Wy o nich nie zapomnieliście. Od tej pory tyle się dla mnie zmieniło, że trudno mi wierzyć samemu, aby przez rok tak wszystko mogło się wywrócić, a jednak jedna chwila czyni zupełne przewroty. Cóż jednak na to

poradzić. Jeszcze raz dziękuję Ci serdecznie za kartkę i przesyłam jednocześnie życzenia noworoczne oraz ucałowania. Stefan”.

Z treści cytowanej kartki wynika, że święta Bożego Narodzenia 1916 r. były dla Starzyńskiego ostatnimi normalnymi świętami rodzinnymi z ukochaną żoną. Rok 1917 odmienił jego życie osobiste. Stefan jednak nie załamał się. Pobyt w Beniaminowie wykorzystał dla samokształcenia ogólnego. Wiosną 1918 r. wraz z pozostałymi legionistami opuścił Baniaminów i rozpoczął pracę zawodową w Towarzystwie Przemysłowców. Działał także konspiracyjnie w warszawskiej POW, która wspólnie z Pogotowiem Bojowym PPS dokonała w październiku 1918 r. ponad dwustu zamachów na żandarmów i innych przedstawicieli okupacyjnych władz niemieckich.

7 listopada 1918 r. zameldował się do dyspozycji płk. Edwarda Rydza-Śmigłego w wolnym już Lublinie. Tutaj przeżywał swoje pierwsze dni wolności. Później wyjechał do Krakowa, gdzie organizował patriotyczne wiece. Po powrocie Piłsudskiego i Sosnkowskiego z Magdeburga został przyjęty do pracy w Sztabie Generalnym.

W chwilach uniesień, związanych z rodzącą się niepodległością, nie było czasu na życie prywatne, kontakty z kobietami. Rana zadana przez „Zagę” zbyt była świeża, by myśleć o innych związkach. Jesienią 1919 r. Stefan Starzyński na własną prośbę został przeniesiony „na linię”, obejmując m.in. funkcję szefa sztabu 9 Dywizji Piechoty. Później, na rozkaz Piłsudskiego miał przewieźć z Szepietówki atamana Semena Petlurę. W czasie wykonywania tego rozkazu

ciężko zachorował na tyfus plamisty. Rekonwalescencję odbył w Warszawie, korzystając z opieki rodziny Mileckich. W wojsku pozostał do 1921 r. kończąc służbę w randze kapitana. Za odwagę, ofiarność i sumienność dwukrotnie został odznaczony Krzyżem Walecznych.

W czasie rekonwalescencji Starzyński poznał młodą wdowę po swoim koledze, poruczniku Legionów, Stanisławie Tylickim zmarłym w 1919 r. Była to Paulina Chrzanowska-Tylicka. „Nowa miłość” była młodsza od niego o niespełna rok. Urodziła się ona 15 czerwca 1894 r. w majątku Izdebną na Ziemi Kaliskiej. W Warszawie ukończyła szkołę średnią. Po krótkim małżeństwie z Tylickim zawartym w 1918 r. pracowała w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie. Społecznie udzielała się w Komitecie Opieki nad Żołnierzami 5 pp Legionów, macierzystego pułku Stefana, który po uzyskaniu cywilnego rozwodu zaproponował jej małżeństwo.

Nie mając rozwodu kościelnego Starzyński, chcąc zalegalizować związek z Pauliną Tylicką, zmienił wyznanie w 1922 r. w pustym moskiewskim kościele ewangelickim. Od początku tegoż roku pracował w stolicy sowieckiej Rosji, w Komisji Specjalnej i Reewakucyjnej powołanej decyzją Traktatu Ryskiego. Później zawarł ślub ewangelicki z wybranką swego serca.

Paulina Starzyńska, która często musiała przebywać w domu sama ze względu na obowiązki zawodowo-publiczne męża, była wzorową żoną i partnerką Stefana. W latach 1922–1924 towarzyszyła Stefanowi w jego pracy jako sekretarza Komisji Reewakucyjnej w Moskwie. Po powrocie do Warszawy

podjęła pracę w Związku Strzeleckim, a następnie przez kilka lat przewodniczyła Klubowi Sportowemu Rodziny Urzędniczej, interesując się przede wszystkim sportem żeglarskim, którym pasjonował się Stefan. Była inicjatorką założenia Towarzystwa Przyjaciół Warszawskiego Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy”. Za zasługi w działalności społecznej została odznaczona orderem Polonia Restituta.

Paulina była kobietą bardzo miłą, wesołą, lubiącą towarzystwo. Organizowała w swym domu przy ul. Szustra udane przyjęcia z okazji imienin własnych i męża, świąt religijnych i państwowych, nowych nominacji męża. Towarzyszyła mu w oficjalnych wizytach międzynarodowych i krajowych. Lubiła spędzać wakacje z mężem na jeziorach augustowsko-suwalskich lub

w Iwoniczu Zdroju. Opiekowała się swoją teściową Jadwigą Starzyńską mieszkającą przy ul. Inżynierskiej w Warszawie. Ostatnie wspólne wakacje spędzili Starzyńscy w lipcu 1938 r. na jeziorach augustowsko-suwalskich wspólnie z Wandą Telakowską – zasłużonym mecenasem opieki nad polską sztuką ludową. W związku z tym Starzyński dokonał następującego wpisu

do albumu Wandy Telakowskiej: „Kochanej Pani Wandzie, miłej towarzyszyce jeziornych wyczasów i poważnych rozmów – nie umiejąc ani wierszem, ani piękną prozą wypowiedzieć naszej wielkiej sympatii – prosimy o szczyptę zaufania i wiary, że ta sympatia egzystuje i rozwija się coraz bardziej w miarę tak rzadkich niestety spotkań w Warszawie. 27 VII 1938. Stefan Starzyński.

Miłej Wandziuni Pola Starzyńska”.

Starzyńscy nie mogli niestety mieć dzieci. Od 1937 r. Paulina Starzyńska ciężko zachorowała na raka. Zmarła po ciężkich cierpieniach 29 maja 1939 r. Był to bolesny cios dla Starzyńskiego, który często odwiedzał Powązki – grób ukochanej żony. W korespondencji z bratową, Haliną Starzyńską, dawał wyraz zachwianiu wiary w sens życia po śmierci najbardziej



Stefan Starzyński z żoną Pauliną na dworcu kolejowym

Fot. Archiwum Dokumentacji Mechanicznej

ukochanej osoby – żony.

Po pogrzebie odbył w lipcu 1939 r. na statku „Piłsudski” ostatnią podróż wakacyjną w życiu – trasą ponurych fiordów norweskich. Po powrocie do Warszawy 22 lipca 1939 r. sporządził testament, w którym swój majątek zapisał rodzinie żony i dzieciom swych braci. Obrazy przedstawiające wartość muzealną zapisał Muzeum Narodowemu. Na

rzecz Archiwum Miejskiego przekazał dokumenty osobiste, dekrety, nominacje, prace drukowane, książki dedykowane prezydentowi miasta oraz prezenty otrzymane przez niego jako prezydenta miasta, a także również wszystkie odznaki orderowe.

Współczesny czytelnik może mnie zapytać jako biografę Starzyńskiego, czy w jego życiu pojawiły się inne oprócz żon kobiety, z którymi utrzymywał bardziej intymne stosunki. Odpowiedzieć mogę, że w świetle znanych mi źródeł, w tym relacji najbliższych, nie. Co nie oznacza, że nie miał swoich platonicznych sympatii wśród gwiazd filmowych i uczestniczek ekskluzywnych bali mody organizowanych w Królikarni, stanowiącej własność hrabianki Marty Krasieńskiej. Tutaj przed śmiercią żony Starzyński spotykał się z pięknościami Warszawy lat trzydziestych w strojach zaprojektowanych przez wybitnych kostiumologów Elektorowiczową, Mary Schneiderową, Jadwigę Tereszczenko, Ninę Hergert. Do sympatii filmowych Stefana należały: Jadwiga Smosarska, Hanka Ordonówna, Elżbieta Barszczewska, słynne z urody zwyciężczynie konkursów na Miss Polonia – Zofia Batycka, oraz Irena Gawęcka. Starzyński obdarzał przyjaźnią swą wieloletnią sekretarkę Stefanię Witkowską-Chmielińską. W relacjach najbliższych współpra-

cowników Starzyńskiego często znajdujemy informację, że ta pełna temperamentu i oddana „Tatarka” kochała się bez wzajemności w swym szefie. Dzisiaj jej grób znaleźć możemy na mahometanśkim cmentarzu Warszawy.

Starzyński na wieść o masowych egzekucjach stalinowskich dokonywanych na polskich komunistach w latach trzydziestych, w tym na wieść o zamordowaniu Sylwestra Wojewódzkiego, był przekonany, że podobny los spotkał jego byłą żonę „Zazę” – Józefę Wróblewską-Wojewódzką. W związku z tym postanowił powrócić w 1937 r. na łono kościoła katolickiego i wziąć ślub katolicki w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej. Starzyński nie wiedział, że jego była małżonka żyje. Została ona po straceniu Wojewódzkiego w 1933 r. wywieziona do Kazachstanu i wyrzucona przez funkcjonariusza GPU z wagonu. Po trudnym okresie adaptacyjnym otrzymała pracę wykwalifikowanej pielęgniarki. Przeżyła trudne lata wojenne i powojenne wśród licznej rzeszy rodaków deportowanych do Kazachstanu. Zmarła w 1956 r. na rękach swojej siostry przybyłej z kraju Marii Gulińskiej, która powiadomiła ją, że z inspiracji prof. Stanisława Lorentza, Adama Słomczyńskiego i Juliana Kulskiego powstał Obywatelski Komitet Uczczenia Pamięci Starzyńskiego.